

Jan Krajewski

Rewizja nadzwyczajna według nowego kodeksu postępowania cywilnego

Palestra 9/2(86), 17-27

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Rewizja nadzwyczajna według nowego kodeksu postępowania cywilnego

Institucja rewizji nadzwyczajnej, wobec nieprecyzyjności normujących ją przepisów, nastroczała na tle dotychczasowego prawa wiele trudności w praktyce i w rezultacie wywołała wiele kontrowersyjnych wypowiedzi w nauce prawa procesowego.¹

W związku z tym w czasie obowiązywania wymienionych przepisów powstało w literaturze szereg koncepcji i propozycji, które zmierzały do poprawy niezadowolającego stanu rzeczy.

Wiele rozwiązań wypracowała też judykatura, które jednak budziły zastrzeżenia ze strony doktryny.

Zespół tych przyczyn spowodował, że do nowego kodeksu postępowania cywilnego wprowadzono wiele poważnych zmian w zakresie przepisów normujących instytucję rewizji nadzwyczajnej.

Omówieniu najistotniejszych z tych zmian poświęcona jest niniejsza wypowiedź.

1. Szczególnie ostry spór ogniskował się wokół charakteru prawnego instytucji, gdyż ulokowanie rewizji nadzwyczajnej w rozdziale o środkach odwoławczych przy jednoczesnym zaliczeniu jej w art. 24 u.s.p. do tych środków mógł — jeśli się dało przewagę wykładni gramatycznej — usprawiedliwiać tezę traktującą omawiane remedium jako środek odwoławczy.² Wątpliwość tę usuwa całkowicie nowy kodeks, który do środków odwoławczych zalicza jedynie rewizję i zażalenie oraz umieszcza rewizję nadzwyczajną w odrębnym dziale (VII). Systematyka kodeksu wyłącza zatem możliwość traktowania rewizji nadzwyczajnej jako środka odwoławczego.

Ale — co należy podkreślić — dokonana zmiana usuwa jedynie usterki legislacyjne istniejące w dotychczasowym prawie, nie dotyka bowiem w niczym samego charakteru prawnego rewizji nadzwyczajnej, której struktura — wbrew nowym koncepcjom wysuwanim w okresie dyskusji nad projektem k.p.c.³ — została nie zmieniona.

W świetle więc istniejących poglądów nauki na charakter prawny rewizji oraz w świetle ugruntowanego stanowiska judykatury i obecnej systematyki kodeksu

¹ Przyczyny tego stanu rzeczy przedstawiam bliżej w swej pracy pt.: Nadzór judykacyjny nad prawomocnymi orzeczeniami w polskim procesie cywilnym, Toruń 1963, s. 118 i n.

² Pogląd taki reprezentował J. Haber: Zagadnienie kontroli prawomocnych orzeczeń sądowych a istota i charakter rewizji nadzwyczajnej w polskim procesie karnym, „Nowe Prawo” nr 1/1955.

³ B. Dobrzański: Nadzór judykacyjny Sądu Najwyższego, „Nowe Prawo” nr 9/1957; S. Gross: Spór o rewizję nadzwyczajną, „Prawo i Życie” nr 1/1959. Propozycje te postulowały oddanie samej inicjatywy do wniesienia rewizji nadzwyczajnej w ręce stron, przy czym byłaby ona kontrolowana bądź przez Ministra Sprawiedliwości, który by udzielał zgody na jej wniesienie, bądź też przez Sąd Najwyższy, w którym na wzór francuskiej *Chambre des requêtes* istniałaby izba wstępnej kontroli, decydująca o dopuszczeniu rewizji nadzwyczajnej. Postulaty te zostały uwzględnione w projekcie z 1930 r.

rację wypadnie przyznać tym koncepcjom, które dopatrują się w rewizji nadzwyczajnej środka zaskarżenia o charakterze mieszanym, zawierającym zarówno elementy nadzoru, jak i elementy środka odwoławczego.⁴ Pierwszy z nich wynika bowiem z faktu, że jest ona wnoszona przez określone osoby urzędowe powołane do nadzoru nad prawidłowością wymiaru sprawiedliwości, za istnieniem zaś drugiego przemawia to, że wynik postępowania dotyczy praw uczestników sprawy, a poza tym ich czynności procesowe wpływają na wynik tego postępowania.

2. Rozstrzygnięty również został toczący się pomiędzy literaturą a orzecznictwem spór co do dopuszczalności rewizji nadzwyczajnej od postanowień stanowych nie kończących postępowania w sprawie oraz od zarządzeń.⁵

Użyty w art. 356 § 1 dawnego 5a k.p.c. zwrot „od każdego prawomocnego orzeczenia kończącego postępowanie w sprawie” tłumaczyła judykatura w ten sposób, że ustawodawca miał tu na myśli nie tylko całość postępowania, ale również jego incydenty. Przy takiej wykładni dopuszczono rewizję nadzwyczajną od orzeczenia o kosztach procesu⁶ oraz od zarządzenia zwracającego pozew.⁷

Aczkolwiek redakcja art. 417 k.p.c. z 1964 r. w powyższym zakresie nie ulegała zmianie, gdyż kodeks w dalszym ciągu dopuszcza rewizję od prawomocnych orzeczeń kończących postępowanie w sprawie, to jednak wykaz orzeczeń ulegających zaskarżeniu w tym trybie został ściśle określony ze względu na odmienną klasyfikację postanowień.

Wobec zadawnionej różnicy zdań co do znaczenia terminu „postanowienia kończące postępowanie” nowy kodeks zerwał z tym pojęciem i w art. 356 i 359⁸ dzielił postanowienia na dwie grupy:

- a) kończące postępowanie w sprawie i
- b) nie kończące postępowania w sprawie.

Jedynie od tych pierwszych kodeks dopuszcza rewizję nadzwyczajną, akcentując przy tym zwrot „w sprawie”. Definicja zaś pojęcia „sprawa” wynika z art. 1 ustawy, według którego kodeks postępowania cywilnego normuje postępowanie sądowe „w sprawach ze stosunków z zakresu prawa cywilnego, rodzinnego i opiekuńczego oraz prawa pracy (...)”. W tym ujęciu przez „sprawcę” należy rozumieć spór, całość sporu.

W rezultacie więc za „kończące postępowanie w sprawie” należy uważać te postanowienia, które kończą całość postępowania, a nie tylko jego fragment, które kończą sprawę w tym rozumieniu, że dalsze postępowanie na skutek ich wydania już się toczyć nie może (np. umorzenie postępowania, odrzucenie pozwu itd.).⁹ Za słuszością tej tezy przemawia treść art. 394 § 1 lit. a) k.p.c., który do postanowień kończących postępowanie w sprawie nie zalicza postanowień orzekających o kosztach procesu.

Wobec wyraźnej treści art. 354, który do orzeczeń zalicza jedynie wyroki i postanowienia, nie będzie dopuszczalna rewizja nadzwyczajna od zarządzeń. Wpraw-

⁴ W. Siedlecki: Glosa do uchwały Sądu Najwyższego z dn. 3.VI.1955 r. 1 Co 9/55, „Orzecznictwo Sądów Polskich i Komisji Arbitrażowych” nr 2/1957.

⁵ Por. J. Krajewski: Dopuszczalność rewizji nadzwyczajnej od postanowień i zarządzeń, „Państwo i Prawo” nr 8—9 1964.

⁶ a Tj. k.p.c. z 1932 r. w brzmieniu obowiązującym do 31 grudnia 1964 r.

⁷ Crz. SN 1 CR 770/57, „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny” nr 3/1959.

⁸ Orz. SN 1 C 403.53, „Nowe Prawo” nr 11/1953.

⁹ Artykuły bez bliższego określenia lub z dodatkiem „k.p.c.” oznaczają artykuły nowego k.p.c. z 1964 r., obowiązującego od 1 stycznia 1965 r.

⁹ Tak definiują pojęcie postanowień kończących postępowanie w sprawie Jodłowski i Siedlecki (Postępowanie cywilne, W-wa, 1958, s. 414).

dzie również dotychczasowe przepisy nie zaliczały zarządzeń do orzeczeń, ale kontynuowaniu dotychczasowej praktyki, która dopuszczała rewizję nadzwyczajną od zarządzeń, sprzeciwia się wyraźna tendencja nowego kodeksu, by z rewizji nadzwyczajnej uczynić środek o charakterze wyjątkowym. Tendencja ta wyłącza ją-
kółkolwiek wykładnię rozszerzającą.

3. W dziedzinie podstaw rewizji nadzwyczajnej wprowadzono dwie istotne zmiany. Pierwsza z nich ma charakter tylko pozornie redakcyjny, bo zamiast słów (w związku z wydanym orzeczeniem): „z pogwałceniem istotnych przepisów prawa” użyto zwrotu: „rażąco narusza prawo lub interes Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” (art. 417 § 1 k.p.c.).¹⁰ W rzeczywistości jednak zmiana ta ma również charakter merytoryczny.

Nauka nie potrafiła dotychczas wypracować zadowalającej definicji pojęcia: „istotny przepis prawa”, w związku z czym zachodziła wątpliwość co do dopuszczalności rewizji w niektórych wypadkach naruszenia prawa. Obecnie kodeks zrywa z pojęciem przepisu „istotnego” i dopuszcza rewizję nadzwyczajną jedynie w wypadku „rażącego” naruszenia prawa lub interesu PRL, dając wyraz przekonaniu, że nie każde naruszenie uzasadnia jej wniesienie, ale tylko szczególnie ciężkie, mianowicie „rażące”.

Jakkolwiek ustawa nie daje definicji pojęcia „rażącego naruszenia prawa lub interesu PRL” i pozostawia to ocenie organów wnoszących i rozpoznających rewizję nadzwyczajną, to jednak nie ulega wątpliwości, że chodzić tu będzie o wypadki szczególnej wagi. Należy w związku z tym postulować ograniczenie zaskarżenia orzeczeń w trybie nadzwyczajnym do koniecznego minimum, pamiętając jednocześnie o konieczności ochrony drugiego, nie mniej ważnego dobra, mianowicie stabilności orzeczeń sądowych.

Druga zmiana wprowadzona przez nowy k.p.c. polega na rozszerzeniu zakresu orzeczeń podlegających zaskarżeniu. Pozwala ona mianowicie zaskarżyć rewizją nadzwyczajną samo tylko uzasadnienie orzeczenia, jeżeli narusza ono interes Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej albo w sposób rażący uchybia czci strony lub narusza jej prawa. Nastąpiło tu poniekąd upodobnienie do procesu karnego, który w art. 401 § 2 projektu k.p.k. czyni takie naruszenia podstawą zwykłej rewizji. Zrównanie jednak całkowite w tych kwestiach obu kodeksów postępowania: cywilnego i karnego uznano za niepożądane, wychodząc ze słusznego założenia, że motywy wyroku karnego mają dla interesu oskarżonego daleko poważniejsze znaczenie, wprowadzenie zaś takiej podstawy rewizji w postępowaniu cywilnym mogłoby stanowić zachętę do nieuzasadnionego zaskarżania wyroków.

Zagadnienie to nie jest bynajmniej nowe ani w teorii, ani w praktyce. Rewizję od samego tylko uzasadnienia orzeczenia przyjęła praktyka sądów w ZSRR¹¹ i NRD¹². W naszej doktrynie konieczność takiego rozwiązania postulował S. Sliwiński.¹³

Omawianą zmianę oceniać należy pozytywnie, gdyż umożliwia ona korekturę rażąco błędnych lub krzywdzących stroną uzasadnień orzeczeń. Stanowi ona po-

¹⁰ Identycznego sformułowania używają procedury państw socjalistycznych (np. art. 254-b k.p.c. RSFR).

¹¹ S. Szarbyk: Priejudycjalnyj charakter rieszienij i prigoworow wstupiwszych w zakonnuju siłu, „Socjalisticeskaja Zakonnost’” nr 6/9’6.

¹² Straube-Feiler: Kassation der Entscheidungsgrunde im Zivilprozess, „Neue Justiz” nr 18/1957.

¹³ S. Sliwiński: Środek odwoławczy skierowany wyłącznie przeciwko uzasadnieniu orzeczenia karnego, „Państwo i Prawo” nr 9/1955.

nadto przejaw humanizmu naszego procesu, chroniącego jedno z największych dóbr osobistych człowieka — jego cześć.

Samo wprowadzenie instytucji zaskarżalności motywów wywrze pozytywny wpływ na większy umiar i głębsze przemyślenie uzasadnień wydanych orzeczeń.

Jednocześnie kodeks stanowi, że w razie uwzględnienia takiej rewizji nadzwyczajnej Sąd Najwyższy nie może przekazać sprawy sądowi, którego orzeczenie zaskarżono, lecz musi sam dokonać zmiany uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia.

W związku z dokonaną zmianą odżywa zadawniony spór co do uprawomocnienia się uzasadnień. Jeżeli bowiem rewizja nadzwyczajna przysługuje od prawomocnych orzeczeń, a jest dopuszczalna również od ich uzasadnień, to może powstać wątpliwość, czy przez dopuszczenie zaskarżalności motywów nie urastają w moc prawną.¹⁴

Na to pytanie należy udzielić — w świetle obowiązującego prawa — odpowiedzi negatywnej. Według bowiem art. 366 k.p.c. wyrok prawomocny ma powagę rzeczy osądzonej tylko co do tego, co w związku z podstawą sporu stanowiło przedmiot rozstrzygnięcia. Z tego względu granice przedmiotowe powagi rzeczy osądzonej odnoszą się do roszczenia dochodzonego w procesie, dotyczą więc sentencji wydanych co do tego roszczenia rozstrzygnięć, a nie jej uzasadnienia, które zawiera jedynie powody rozstrzygnięcia.

4. Wyrażnego unormowania doznało — również sporne — zagadnienie ponownej rewizji nadzwyczajnej. Zarówno w praktyce¹⁵, jak i w teorii¹⁶ zachodziła wątpliwość, czy dopuszczalna jest ponowna rewizja nadzwyczajna. Problem ten rozstrzyga art. 417 § 3 k.p.c., wprowadzając zakaz rewizji nadzwyczajnej od orzeczenia Sądu Najwyższego wydanego w następstwie złożenia rewizji nadzwyczajnej. Jeżeli więc zaskarżono wyrok rewizją nadzwyczajną i w wyniku złożonego środka Sąd Najwyższy wydał orzeczenie, to od tego orzeczenia nie jest już dopuszczalna rewizja nadzwyczajna. Takie unormowanie zapobiega wniesieniu ponownej rewizji od tego samego orzeczenia (poza wyjątkiem wynikającym z § 2 art. 417 k.p.c.), wzmacnia więc tym samym stabilność orzeczeń sądowych.

W świetle omawianego uregulowania niedopuszczalna będzie ponowna rewizja nadzwyczajna oparta na innych zarzutach. Rczstrzygający — jak się wydaje — argument wypływa z art. 420 § 2 k.p.c., według którego Sąd Najwyższy nie jest związany podstawami rewizji nadzwyczajnej. Redakcja przepisu daje więc Sądowi Najwyższemu nie tylko prawo, ale wkłada również na niego obowiązek pełnej kontroli zaskarżonego wyroku w granicach wniosków rewizji nadzwyczajnej, tak żeby żadne istotne uchybienie nie zostało pominięte.

5. Chwila, według której należało oceniać prawidłowość orzeczenia, była określana w dotychczasowym prawie niejednolicie, mianowicie w zależności od rodzaju podstawy rewizji nadzwyczajnej.

Przy określaniu podstaw rewizji nadzwyczajnej ustawodawca wprowadzał różnicę czasów dla dwóch wypadków stanowiąc, że omawiany środek nadzoru judykacyjnego mógł być wniesiony, gdy orzeczenie „narusza” interes Państwa Ludowego lub gdy „zostało” powzięte z pogwałceniem istotnych przepisów prawa. Otóż

¹⁴ Na takim stanowisku stoi nauka radziecka. Por. K. S. Judelson: *Sowietskij graždanskij process*, Moskwa 1956, s. 344.

¹⁵ Uchwała Calej Izby Karnej Sądu Najwyższego z dn. 22.V.1964 r. VI KO 9/64 — OSNKW, poz. 1:8. W uchwale tej Izba Karna wypowiedziała się przeciwko dopuszczalności rewizji nadzwyczajnej od orzeczeń Sądu Najwyższego wydanych w następstwie złożenia rewizji nadzwyczajnej.

¹⁶ A. Kaftal: *Zagadnienie wielokrotnego zaskarżenia rewizją nadzwyczajną wyroków sądowych*, „Państwo i Prawo” nr 4/1964. Autor wypowiada się za dopuszczalnością ponownej rewizji nadzwyczajnej opartej na innych zarzutach.

użycie w pierwszym wypadku czasu teraźniejszego, a w drugim czasu przeszłego nie było rzeczą przypadku i prowadziło do wniosku, że w razie oparcia rewizji nadzwyczajnej na zarzucie naruszenia interesu Państwa Ludowego należało uwzględnić aktualny stan istniejący w chwili rozpoznania rewizji nadzwyczajnej (*ex nunc*), w drugim zaś chodziło o moment, w którym naruszenie prawa miało miejsce, a więc w momencie wydawania zaskarżonego orzeczenia (*ex tunc*).¹⁷

Kodeks znosi powyższą dystynkcję, używając dla obu podstaw jećnego czasu teraźniejszego dla wyrazu: „narusza”. Oznacza to, że prawidłowość orzeczenia należy zawsze oceniać według stanu prawnego w chwili rozpoznawania rewizji nadzwyczajnej.

Wymienione unormowanie wiąże się z problemem wpływu zmiany przepisu prawa materialnego na prawomocne orzeczenie w świetle przepisów kodeksu o rewizji nadzwyczajnej. Stosownie do art. 417 § 1 k.p.c. należy obecnie badać, czy zaskarżone orzeczenie nie narusza przepisów prawa obowiązującego w chwili rozpoznawania rewizji nadzwyczajnej. Według zaś przepisów dotychczasowych nie było dopuszczalne wnoszenie rewizji nadzwyczajnej z powodu naruszenia nowego prawa materialnego, chyba że zachodziło naruszenie interesu Państwa Ludowego. Jednakże zmiana powyższa nie zawierała w sobie większej groźby dla stabilności wyroków, a to ze względu na treść art. 421 § 2 k.p.c., który określa termin do skutecznego wniesienia rewizji nadzwyczajnej opartej na naruszeniu prawa. Można by ją bowiem było wnieść tylko wtedy, gdyby zmiana prawa nastąpiła w okresie sześciu miesięcy od uprawomocnienia się orzeczenia. Wypadki takie — praktycznie rzecz biorąc — nie będą częste.

6. Według przepisów dotychczasowych obowiązek zawiadomiania prokuratora o terminie rozprawy wyznaczonej do rozpoznania rewizji nadzwyczajnej miał charakter fakultatywny. Obowiązek ten wynikał z ogólnej normy art. 92 k.p.c., zgodnie z którym sąd zawiadamiał prokuratora, jeżeli jego udział w sprawie uznał za potrzebny.

Artykuł 420 § 1 wprowadza obligatoryjność zawiadomiania o terminie rozprawy Prokuratora Generalnego PRL. Wprowadzona zmiana znosi nierówność, jaka zachodziła w zakresie bronienia zasadności rewizji nadzwyczajnej. Dotychczas bowiem jedynie rewizje nadzwyczajne wnoszone przez Generalnego Prokuratora PRL były bronione przed Sądem Najwyższym, gdyż reprezentanci prokuratury z zasady brali udział w postępowaniu wywołanym przez wniesienie tej rewizji. Tymczasem z racji swych funkcji nie mogli popierać wniesionych przez siebie rewizji nadzwyczajnych ani Minister Sprawiedliwości, ani Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego.¹⁸

Zagadnienie to nabierało szczególnej wagi w razie konieczności wysunięcia dodatkowej argumentacji.

Ustawodawca nie poszedł tu za rozwiązaniem radzieckim i nie uznał udziału prokuratora na rozprawie za obligatoryjny,¹⁹ pozostawiając jego własnej ocenie celowość wystąpienia przed Sądem Najwyższym.

7. Istotna zmiana zaszła w zakresie orzeczeń wydawanych na skutek wniesienia rewizji nadzwyczajnej.

Według przepisów dotychczasowych, jeżeli złożenie rewizji nastąpiło po upływie sześciu miesięcy od uprawomocnienia się orzeczenia, była zaś ona oparta wyłącznie

¹⁷ W. Siedlecki: Zasady wyrokowania w procesie cywilnym, Warszawa 1957 r., s. 178. Por. także orz. SN I C 1699/57, „Nowe Prawo” nr 10/1954.

¹⁸ Możliwość tak dopuszcza nauka NRD. Por. H. Nathan: Das Zivilprozessrecht der Deutschen Demokratischen Republik, Berlin 1958, s. 244.

¹⁹ J. Judelson, op. cit., s. 371.

na naruszeniu prawa — Sąd Najwyższy nie mógł ani zmienić, ani uchylić zaskarżonego orzeczenia, ale ograniczał się tylko bądź do oddalenia rewizji, bądź do stwierdzenia, że zaskarżone orzeczenie zostało wydane z pogwałceniem przepisów prawa.

Kodeks znosi ten wyrok dydaktyczny, wychodząc ze słusznego założenia, że trudno byłoby nakazać stronom honorowanie wyroku, który najwyższy organ sądowy uznał za błędny.²⁰

Zniesienie orzeczenia dydaktycznego pociąga za sobą te ujemne konsekwencje, że uniemożliwia wniesienie rewizji nadzwyczajnych zakładanych jedynie dla uzyskania wykładni przepisu. Mimo to wprowadzoną zmianę należy ocenić pozytywnie, gdyż wykładnia przepisu w postępowaniu z rewizji nadzwyczajnej ma cel wtórny, niejako okazjonalny, wykładnię zaś tę da się osiągnąć przez uzyskanie odpowiedzi na pytanie prawne (art. 28 ustawy o Sądzie Najwyższym).

8. Z pełnym uznaniem należy przyjąć wprowadzenie normy, która dopuszcza restytucję do stanu poprzedniego (art. 422). Doniosłość społeczna tego przepisu polega na tym, by zapobiegać wytaczaniu dalszych procesów, oraz na szybkim kończeniu konfliktu.

Unormowanie to nie jest bynajmniej nowe w naszym ustawodawstwie. Przepis analogiczny do art. 415 istniał w dawnym kodeksie do czasu wydania noweli z 20.VII.1950 r. Dopuszczał on w wyroku sądu apelacyjnego restytucję do stanu poprzedniego wtedy, gdy wyrok pierwszej instancji, opatrzony rygorem natychmiastowej wykonalności, został wykonany przed wydaniem orzeczenia przez sąd apelacyjny, ale na skutek skargi pozwanego został zmieniony w drugiej instancji.²¹

Podobnie regulują omawiane zagadnienie kodeksy radzieckie. Obowiązuje tutaj reguła, że sąd orzekający co do istoty sporu — w wyniku wniesienia protestu w trybie nadzoru — powinien jednocześnie rozstrzygnąć kwestię powrotu świadczenia.²² Wyjątek od tej reguły wprowadza jedynie art. 254 lit. d) k.p.c. RSFRR, według którego kwoty wypłacone pracownikom z tytułu wynagrodzenia za pracę nie podlegają zwrotowi ani w tym, ani w innym procesie, jeżeli pobrano je w dobrej wierze.

Analogicznie normuje omawianą kwestię wzorowany na radzieckim proces albański²³, z tą tylko różnicą w zakresie wyjątków, że zabrania on także zwrotnego poszukiwania kwot wypłaconych z tytułu alimentów (art. 298).

Przepisy o rewizji nadzwyczajnej nie regulują tego zagadnienia w sposób bezpośredni, lecz nakazują stosować w tej mierze „odpowiednio” normę art. 415 k.p.c., dotyczącą wznowienia postępowania. Przepis zaś art. 415 stanowi, że uchylając lub zmieniając wyrok, sąd na wniosek skarżącego orzeka (w orzeczeniu kończącym postępowanie w sprawie) o zwrocie spełnionego lub wyegzekwowanego świadczenia lub o przywróceniu do stanu poprzedniego, przy czym nie wyłącza to możliwości dochodzenia w osobnym procesie naprawienia szkody poniesionej wskutek wykonania wyroku.

Brak przepisu bezpośrednio regulującego omawiane zagadnienie oraz użycie w art. 422 § 1 k.p.c. niezbyt ostrego zwrotu „odpowiednio” stwarzają konieczność ustosunkowania się tutaj do kilku zasadniczych kwestii.

²⁰ Por. W. Siedlecki: System zaskarżania orzeczeń sądowych w kodeksie postępowania cywilnego PRL. „Państwo i Prawo” nr 6/1957.

²¹ Blżej o tym patrz W. Miszewski: Proces cywilny, Łódź 1946, s. 223.

²² S. N. Abramow: Sowietskij graždanskij process, Moskwa 1952, s. 232.

²³ A. F. Klejnmán: Graždanskij process jевропейских стран narodnoj dlemokratii, Moskwa 1960, s. 157.

Przepis art. 415 k.p.c. uzależnia orzekanie restytucyjne od wniosku skarżącego. Przenosząc ten warunek na grunt rewizji nadzwyczajnej, należy rozważyć, czy wniosek taki musi pochodzić od organu wnoszącego skargę, czy też od strony.

We wznowieniu postępowania zachodzi identyczność tych osób, przy rewizji nadzwyczajnej zaś następuje nie tylko ich rozdzielenie, ale przede wszystkim różne są ich pozycje i uprawnienia. Nie wydaje się jednak, żeby różnice zachodzące pomiędzy wznowieniem postępowania a rewizją nadzwyczajną miały wywierać wpływ na odmienność rozwiązania zagadnienia w obu postępowaniach. Rozwiązanie tego problemu zależy w dużej mierze od wyboru koncepcji co do charakteru prawnego rewizji nadzwyczajnej. Przypisanie rewizji nadzwyczajnej wyłącznie cech środka nadzoru judykacyjnego, co pozbawiłoby uczestników prawomocnie zakończonego postępowania praw strony²⁴, prowadzi do przyznania uprawnienia do złożenia omawianego wniosku tylko organowi wnoszącemu rewizję nadzwyczajną.

Inaczej natomiast kształtuje się ten problem przy przyjęciu mieszanego charakteru rewizji nadzwyczajnej, w którym uczestnicy postępowania zachowują prawa strony. Właśnie tę koncepcję należałoby przyjąć na gruncie naszego procesu cywilnego.

Biorąc za punkt wyjścia cel rewizji nadzwyczajnej, którym jest między innymi jak najszybsze naprawienie krzywdy, prawo złożenia wniosku należy przyznać obu podmiotom. Strona pozostaje przecież nadal uczestnikiem procesu, a możliwość podjęcia tego aktu dyspozycji nie została wyłączona przepisami o rewizji nadzwyczajnej.

Rozstrzygający — jak się wydaje argument — płynie jednak z celu instytucji restytucji. Jeżeli bowiem strona może wystąpić z oddzielnym powództwem restytucyjnym, to brak przeszkód, żeby odmówić jej prawa odpowiedniego żądania w rewizji nadzwyczajnej, skoro celem przepisu jest wyeliminowanie konieczności wnoszenia oddzielnego powództwa.

Przeciwko przyznaniu prawa zgłoszenia odpowiedniego wniosku organowi wnoszącemu rewizję nadzwyczajną mógłby przemawiać jedynie wzgląd na zasadę, że wniosek nie pochodziłby od osoby materialnie uprawnionej. Zastrzeżenie to jednak odpada na gruncie naszego prawa, które zna możliwość wnoszenia powództw przez prokuratora, a nawet przez organizacje społeczne. Należy zająć stanowisko, że w uprawnieniu do żądania korektury błędnego orzeczenia tkwi *implicitie* prawo do zgłoszenia wniosku o pełne naprawienie krzywdy. Zagadnienie sprowadza się zatem do tego jedynie, że brak wniosku strony czy organu wnoszącego uniemożliwiłby wydanie orzeczenia restytucyjnego, albowiem z urzędu Sąd Najwyższy nie mógłby orzec w tym przedmiocie.

Wyłania się dalej problem, czy brak omawianego wniosku ze strony organu wnoszącego rewizję nadzwyczajną i zgłoszenie tego wniosku przez stronę nie prowadzi do orzekania ponad wniosek rewizyjny. Sugestia taka nie wydaje się słuszna. Należy bowiem odróżnić wniosek rewizyjny od innych wniosków zamieszczanych w skardze. Wniosek rewizyjny określa, jaka część orzeczenia ulega zaskarżeniu, i tylko to wiąże Sąd Najwyższy, natomiast wniosek o wydanie orzeczenia restytucyjnego nie jest wnioskiem rewizyjnym, ale zbliżonym w swej treści np. do wniosku o wstrzymanie wykonania zaskarżonego wyroku.

Kodeks nie obwarowuje złożenia wniosku żadnym terminem, co oznacza, że

²⁴ Pogląd taki reprezentuje w doktrynie polskiego procesu karnego S. Kalinowski: *Rewizja nadzwyczajna w polskim procesie karnym*, Warszawa 1954, s. 91. Na takim też stanowisku stoi nauka NRD; por. W. Heinrich: *Wesen und Wirkungen der Kassation in Zivilsachen*, „*Neue Justiz*” nr 9/1950.

można go zgłosić aż do zamknięcia rozprawy przed sądem orzekającym co do istoty sporu po uchyleniu zaskarżonego orzeczenia. Można go również złożyć na rozprawie nadzwyczajno-rewizyjnej.

Druga kwestia dotyczy sądu uprawnionego do orzekania o żądaniu zwrotnym. Nie ulega wątpliwości, że uczyni to Sąd Najwyższy, jeżeli zachodzą przesłanki do wydania orzeczenia reformatoryjnego, czyli zmieniającego. Możliwość taka zachodzi również w razie istnienia podstaw do odrzucenia pozwu. Gdyby bowiem dla przykładu zasądzono od pozwanego należność mimo braku drogi sądowej, to Sąd Najwyższy mógłby, uchylając wyrok, orzec zwrot zasądzonej kwoty, gdyż orzeczenie to kończy postępowanie w sprawie, brak zaś przesłanek do uwzględnienia żądania przez sąd *meriti* był oczywisty.

Możliwość zaś wydania takiego orzeczenia w razie umorzenia postępowania zależeć będzie od przyczyny umorzenia.

Najczęstsze jednak będą wypadki, kiedy po uchyleniu orzeczenia przez Sąd Najwyższy orzeczenie o zwrocie świadczenia wyda sąd powiatowy lub wojewódzki w orzeczeniu kończącym postępowanie w sprawie — w zależności od tego, któremu z nich sprawa zostanie przesłana do ponownego rozpoznania.

Redakcja przepisu („orzeka”) nie pozostawia wątpliwości co do tego, że złożenie wniosku wkłada na sąd obowiązek wydania orzeczenia restytucyjnego. Wyłania się jednak kwestia, czy orzeczenie to musi mieć pozytywną treść. Według wyraźnego brzmienia przepisu art. 423 § 2 k.p.c. Sąd Najwyższy nie ma prawa gromadzić dowodów co do istoty sprawy. Może zatem wydać orzeczenie restytucyjne, jeżeli żądanie zwrotu jest niewątpliwe, jeżeli nie zachodzi potrzeba prowadzenia postępowania dowodowego. W przeciwnym razie zajdzie konieczność wytoczenia odrębnego powództwa. Sąd Najwyższy powinien w tym wypadku wyraźnie wskazać w sentencji, iż wniosek o zwrot świadczenia pozostawia bez rozpoznania. Kodeks nie stawia wprawdzie takiego wymagania, ale wydaje się to niezbędne ze względu na jasność sytuacji. Można by również bronić poglądu o możliwości przeniesienia tej kwestii do uzasadnienia orzeczenia, ale teza ta miałaby o tyle ujemną stronę, że przecież o żądaniach stron należy orzekać w sentencji wyroku, a nie w jego motywach.

Proponowane rozwiązanie wydaje się konieczne w razie podzielenia poglądu o możliwości wydania wyroku uzupełniającego co do zwrotu spełnionego świadczenia, tylko bowiem wtedy będzie jasne, czy sąd przeoczył kwestię wydania orzeczenia o zwrocie świadczenia, czy też nie mógł jej pozytywnie rozstrzygnąć ze względu na brak przesłanek dowodowych. W świetle zaś obowiązujących przepisów nie ma przeszkód — jak się wydaje — do wydania wyroku uzupełniającego²⁵, gdyż żaden przepis o rewizji nadzwyczajnej nie wyłącza takiej możliwości, a pominięcie rozstrzygnięcia o zwrocie świadczenia stanowi nierozpoznanie całości żądania w rozumieniu art. 351 § 1 k.p.c.

Kwestia dowodzenia zasadności wniosku o zwrot świadczenia przedstawia się nieco odmiennie w postępowaniu przed sądem powiatowym i sądem wojewódzkim wobec braku zakazu gromadzenia dowodów.

Pewne ograniczenia dowodowe będą istnieć przed sądem wojewódzkim jako rewizyjnym, a to ze względu na treść art. 335 k.p.c., gdyż sąd ten rozpoznaje sprawę w zasadzie na podstawie stanu faktycznego ustalonego w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji. Nie będzie on więc mógł prowadzić bardziej skomplikowanego postępowania dowodowego. W każdym razie musi przyjąć dowód z do-

²⁵ Za dopuszczalność uzupełnienia w tym względzie orzeczenia wypowiada się nauka radziecka (por. S. Abramow: op. cit., s. 282).

kumentu (np. dowód z uiszczenia określonej kwoty) oraz wykorzystać uznanie roszczenia lub przyznanie faktów.

Natomiast sąd pierwszej instancji powinien prowadzić pełne postępowanie dowodowe, a przekazanie żądania o zwrot świadczenia do odrębnego procesu nie powinno tu mieć miejsca. Zgłoszenie wniosku o restytucję nie jest obligatoryjne i dlatego pozwanemu przysługuje droga osobnego procesu o zwrot lub przywrócenie do poprzedniego stanu.

Orzeczenie restytucyjne ma ściśle określony zasięg. W każdym razie nie może ono przekroczyć granic restytucji, wobec czego nie może obejmować roszczeń pozwanego o naprawienie szkody wyrządzonej wykonaniem wyroku. Jeżeli natomiast przywrócenie do poprzedniego stanu nie jest możliwe, np. z powodu zbycia rzeczy, pozwanemu przysługuje prawo domagania się pełnego odszkodowania, a nie tylko tego, co powód otrzymał.²⁶

9. Duża rozbieżność poglądów zarówno w orzecznictwie, jak i w doktrynie zachodziła w kwestii dopuszczalności aktów dyspozycyjnych w postępowaniu z rewizji nadzwyczajnej. Kodeks rozstrzygnął to zagadnienie w sensie negatywnym, przewidując niedopuszczalność w postępowaniu wywołanym złożeniem rewizji nadzwyczajnej następujących czynności stron: rozszerzenia żądania pozwu lub innej zmiany powództwa, cofnięcia pozwu, zrzeczenia się roszczenia, ugody sądowej, przyznania oraz żądania wezwania lub zawiadomienia osób nie biorących udziału w sprawie (art. 423 § 2). W postępowaniu tym nie uwzględnia się ani uznania żądania pozwu, ani przyznania okoliczności faktycznych. Nie wolno również przytaczać nowych faktów ani dowodów co do samej istoty sporu. Dopuszczalne jest jedynie przytaczanie nowych faktów i powoływanie dowodów tylko z dokumentów dla wykazania istnienia lub braku podstaw rewizji nadzwyczajnej.

Przytoczone uregulowanie zostało podyktowane niewątpliwie chęcią podkreślenia wyjątkowego charakteru rewizji nadzwyczajnej, zwłaszcza że nie przywraca ona w żadnej mierze trzeciej instancji.

Można zgodzić się z założeniem, że postępowanie na skutek rewizji nadzwyczajnej powinno różnić się od zwykłego postępowania rewizyjnego ze względu na wyjątkowy charakter instytucji. Nie wydaje się jednak słuszne wprowadzenie ograniczeń w stosunku do czynności, które mogłyby przyczynić się do szybszego zakończenia sprawy, a zwłaszcza w stosunku do ugody sądowej²⁷ czy cofnięcia pozwu, tym bardziej że skuteczność podjęcia tych aktów dyspozycji poddana została kontroli sądu.

Nie wolno zapominać, że wniesienie rewizji przywraca życie długo nieraz ciągnącym się procesom oraz że zachwiana zostaje pewność wyroku. Należałoby zatem oczekiwać takiego unormowania, które by przy zastosowaniu odpowiednich środków szybko likwidowało niekorzystne dla powagi wymiaru sprawiedliwości sytuacje.

10. Podobnie jak przepisy dotychczasowe kodeks nie normuje całości postępowania na skutek rewizji nadzwyczajnej, korzystając w tym względzie z normy odsyłającej, według której do tego środka zaskarżenia stosuje się odpowiednio przepisy o rewizji, jeżeli kodeks nie stanowi inaczej (art. 423 k.p.c.).

Sformułowanie to, niezbędne z legislacyjnego punktu widzenia, nastęrcza zawsze wątpliwości co do zakresu instytucji rewizyjnych mających zastosowanie

²⁶ M. Allerhand: Kodeks postępowania cywilnego, Lwów, 192, s. 45.

²⁷ Możliwość zawarcia ugody i cofnięcia pozwu w postępowaniu wywołanym wniesieniem protestu w trybie nadzoru przewiduje najnowsze ustawodawstwo radzieckie (art. 51 Podstaw postępowania cywilnego z 1.V.1962 r.).

w postępowaniu z rewizji nadzwyczajnej. W stosunku do stanu dotychczasowego sytuacja uległa poprawie ze względu na ścisłe wyliczenie w art. 423 § 2 k.p.c. niedopuszczalnych w rewizji nadzwyczajnej czynności stron. Unormowanie to pozwala więc na podejmowanie wszelkich nie wyłączonych czynności. Nie usuwa ono jednak trudności, jeśli chodzi o zakres czynności Sądu Najwyższego oraz uprawnień organu wnoszącego skargę.

Praktyka wyłoni na pewno wiele problemów do rozwiązania, których omawianie w ramach jednego artykułu nie jest możliwe. Wypadnie zatem ustosunkować się do pewnych kwestii, które wywołały kontrowersję w dotychczasowej praktyce bądź też zostały odmiennie uregulowane w nowym kodeksie.

a) Pierwszą i bodaj najważniejszą kwestię stanowi dopuszczalność stosowania w rewizji nadzwyczajnej zasady płynącej z art. 384 k.p.c. i 381 § 2 k.p.c. Na tle dotychczasowych przepisów negatywne w tym względzie stanowisko zajmował Sąd Najwyższy,²⁸ natomiast za dopuszczalnością stosowania powołanych norm wypowiedziała się doktryna.²⁹ Rację w tym sporze wypadnie przyznać wypowiedziom teorii, które dokonały wykładni przepisu w sposób bardziej bliski założeniu kodeksu.

Główny argument Sądu Najwyższego był oparty na przekonaniu, że w razie stosowania art. 381 i art. 380 § 2 dawnego k.p.c. organ sądowy wychodziłby ponad wnioski rewizji nadzwyczajnej.

Z poglądem tym niepodobna się pogodzić. Przecież zasada wiązania granicami rewizji obowiązuje również w zwykłej rewizji, a jednak sąd odwoławczy w określonych wypadkach wychodzi ponad te granice właśnie z racji szczególnego umocowania. Ta sama zasada powinna przenikać oba postępowania, a organ wnoszący rewizję nadzwyczajną musi się liczyć z tym, że z mocy szczególnych przepisów jego wnioski nie będą wiązać sądu.

Szczególnie wyraziście rysuje się omawiany problem na tle art. 384 k.p.c., który został wprowadzony do kodeksu w celu zapobieżenia powstawaniu rozbieżności w traktowaniu uczestników postępowania nie skarżących wyroku, jeśli przemawiają za nimi okoliczności zapisane na korzyść wnoszących środek odwoławczy.

Intencja ustawodawcy nie traci waloru w postępowaniu z rewizji nadzwyczajnej i dlatego brak jest podstaw do twierdzenia o wyposażeniu organów wnoszących skargę w takie pełnomocnictwa, które byłyby w stanie przekreślić założenia kodeksu.

b) Z mocy wyraźnego przepisu art. 376 § 1 k.p.c. sąd rewizyjny może rozpoznać rewizję na posiedzeniu niejawnym, jeśli zachodzi nieważność postępowania. Wyłania się problem co do dopuszczalności takiej ewentualności w postępowaniu z rewizji nadzwyczajnej.

Artykuł 420 k.p.c. stanowi, że Sąd Najwyższy rozpoznaje rewizję nadzwyczajną na rozprawie, nie wprowadza więc *expressis verbis* odchyłeń ze względu na nieważność postępowania. Nie upoważnia do tego norma odsyłająca art. 423, skoro zagadnienie rozprawy dział o rewizji nadzwyczajnej normuje „inaczej”. Możliwość rozpoznawania rewizji nadzwyczajnej na niejawnym posiedzeniu byłaby dopuszczalna jedynie w braku art. 420 k.p.c.

c) Pełne zastosowanie w postępowaniu z rewizji nadzwyczajnej powinien mieć przepis art. 382 k.p.c. Niedopuszczalne zatem byłoby pogorszenie sytuacji prawnej osoby, w interesie której wniesiono rewizję nadzwyczajną.

²⁸ Uchwała 7 sędziów z dn. 3.VI.1955 r. I CO 9/1955, „Orzecznictwo Sądów Polskich i Komisji Arbitrażowych” nr 2/1957.

²⁹ W. Siedlecki: Głosa do powyższej uchwały zamieszczona tamże.

d) Pod rządem dotychczasowego prawa zachodziła wątpliwość, czy w postępowaniu rewizyjnym ma zastosowanie art. 329 § 2 dawnego k.p.c. Po pewnych wahaaniach zarówno teoria, jak i praktyka zajęły pozytywne w tym względzie stanowisko.

Stanowiący odpowiednik cytowanej normy art. 321 § 2 k.p.c. powinien mieć zastosowanie w rewizji nadzwyczajnej z mocy art. 423 k.p.c.

e) Poważną trudność sprawiała sprawa doręczenia rewizji nadzwyczajnej ze względu na istnienie przepisu art. 143 dawnego k.p.c., według którego strony miały obowiązek zawiadamić sąd o zmianie swego zamieszkania. W razie zaniedbania tego obowiązku pozostawiało się pismo sądowe w aktach ze skutkiem doręczenia. Przepisy o rewizji nadzwyczajnej nie normowały tego zagadnienia, a było przecież jasne, że wymieniony wyżej obowiązek stron nie powinien istnieć po uprawomocnieniu się wyroku. Praktyka nie stosowała art. 143 w postępowaniu z rewizji nadzwyczajnej, jednakże zagadnienie nie było jasne.

Obecny przepis art. 136 § 3 k.p.c. rozstrzyga wątpliwość w tym sensie, że przepis o obowiązku zawiadamiiania sądu o zmianie zamieszkania nie stosuje się do doręczenia rewizji nadzwyczajnej.

MIECZYŚŁAW PIEKARSKI

Opracowanie rewizji w postępowaniu cywilnym

I Przesłanki opracowania rewizji

Próba udzielenia odpowiedzi na pytanie, jak należy opracować rewizję w postępowaniu cywilnym pod rządem nowego k.p.c. z 1964 r., wymaga nie tylko uświadomienia sobie przemian dokonanych przez nowy kodeks postępowania cywilnego w zakresie postępowania odwoławczego, lecz także nawiązania do przemian wprowadzonych w tym przedmiocie przez reformę k.p.c. z 1950 r.

Mimo bowiem niespełna 15-letniego obowiązywania systemu dwuinstancyjnego w naszym postępowaniu cywilnym, żyją jeszcze dotychczas w świadomości adwokatów (również sędziów, lecz o nich nie będzie mowy w tym przyczynku) przeżytki (przyzwyczajenia) dawnego trójinstancyjnego postępowania odwoławczego. One to chyba sprawiają, że system rewizyjny przewidziany w ustawie nie zawsze dotychczas odpowiadał praktyce i że błędy praktyki utrudniają osiągnięcie rezultatu, do którego ustawodawca zmierzał, zastępując w 1950 r. w postępowaniu cywilnym system trójinstancyjny systemem dwuinstancyjnym, utrzymanym przez k.p.c. z 1964 r.¹

Trzeba stale pamiętać o tym, jaki rezultat zamierzał osiągnąć ustawodawca, dokonując wspomnianej reformy, oraz jakie środki zastosował w celu zbliżenia się do zamierzonego celu. Te właśnie środki adwokat powinien wykorzystać zgodnie

¹ Przejście na system dwuinstancyjny odpowiada współczesnym tendencjom. Nastąpiło ono np. w Turcji i Japonii. W tym też kierunku poszły reformy procedury cywilnej na Węgrzech (1954 r.), w Norwegii zaś znacznie ścieśniono zasięg ostatniej instancji (podobnie jak we Francji).